

Rozdział 1

Trzy miesiące później

Płonęłam.

Krew pulsowała w moich uszach. Mój oddech był słaby. Ręce przesuwaly się po gołej skórze, brutalne i delikatne jednocześnie. Pozwoliłam mojemu ciału domagać się ich dotyku. *W górę, pomyślałam. Wznies mnie. Doprowadź mnie na skraj i prosto za krawędź.*

Wiedział jak. Tyle wiedziałam.

Na ślepo, moje palce odnalazły jego twarz i przyciągnęły jego usta do moich. Pocałunek był pewny i głęboki, silny jak narkotyk. Pozwoliłam swoim palcom sunąć po jego ciele i poczułam, jak jego potrzeba wzrasta. *Teraz, pomyślałam. Chcę cię wewnątrz mnie teraz. Nie czekaj. Nie zatrzymuj się.*

Dziwny, dziki krzyk wypełnił pomieszczenie. Usłyszałam mruknięcie mojego kochanka. Podniósł głowę, potrząsając ją, jakby chciał ją oczyścić. Dźwięk brzmiał dalej, brzącający jak syrena. Co, jak się okazało, dokładnie nią było. Takie już moje szczęście. Byłam w łóżku z jedynym facetem w Las Vegas, który wybierał dźwięk syren, jako dzwonek w telefonie. Jego najnowszy nabytek: taki, który brzmiał dokładnie, jak te we francuskich filmach. Wysoko nisko. Wysoko nisko. Wysoko nisko.

Bardzo seksowny na ekranie. Już nie tak bardzo w rzeczywistości – zwłaszcza, gdy seks był czynnością, która została przerwana.

- Cholera jasna! - powiedział detektyw Carl Hagen. Walnął pięścią w ścianę za moją głowę z większą siłą niż powinien. Spojrzał na mnie w dół, jego ciemne oczy się zwęziły – Zatrzymaj tę myśl. W zasadzie, zatrzymaj tą pozycję. Rusz się choćby o cal, a będę zmuszony cię zakuć.

Pomimo faktu, że całe moje ciało krzyczało w proteście, zdołałam się zaśmiać – Obietnice, obietnice.

Prychnął, co mogłoby być oznaką rozbawienia, po czym przekręcił się na brzeg łóżka, sięgając po wciąż czekający telefon. Gdy usiadł, widziałam, jak się skrzywił, gdy prostował palce prawej dłoni.

- Au.

- Oto, co dostajesz, gdy uciekasz się do przemocy – zauważyłam.

- Zatrzymaj to, Steele – powiedział przez ramię – Zobaczymy, co to tobie przyniesie – otworzył telefon i syreny ucichły – Hagen – warknął.

W ciszy patrzyłam, jak zaszła transformacja. W jednej chwili, byłam w łóżku z mężczyzną. Teraz, byłam w łóżku z policjantem. Całe ciało Carla było w gotowości, zdawała się słuchać, jakby mógł wchłonać informacje każdą cząstką ciała. Gdy przytrzymał komórkę ramieniem i sięgnął po długopis i notes z szafki, podniosłam się. Znałam poważną sprawę, gdy ją widziałam. Detektywi z wydziału zabójstw nie dostawali tylu szczęśliwych telefonów w środku nocy.

- Podaj mi adres – powiedział i zaczął zapisywać. Jak zawsze, jego ruchy były oszczędne, dokładne. Nie sądzę, że kiedykolwiek znałam kogoś tak zmiennego, tak bezpośredniego, jak Carl. Absolutnie żaden wysiłek się nie marnuje. Choć może

krążyć wokół tego, jeśli musi, zawsze ma jakiś cel. To czyni go takim dobrym w jego pracy, nie mówiąc nic o zupełnie innych sprawach.

Podniosłam kolana i oparłam na nich podbródek, patrząc, jak pracuje. Byliśmy niezwykłą parą, bez dwóch względów. Detektyw Carl Hagen i ja poznaliśmy się kilka miesięcy temu, przy mniej niż romantycznych okolicznościach, gdy byłam przepyttywana z powodu zniknięcia mężczyzny imieniem Nathan Lawlor. Choć wydział zabójstw został wezwany, w rezultacie się wycofali, w większości dla tego, że nikt nie potrafił wskazać dowodu winy, tym bardziej ciała.

Nate Lawlor zwyczajnie rozplątał się, co jest dokładnie tym, co się staje, gdy wampir zostaje zakołkowany. Policja, śledząc drogi Lawlora, odkryła, że swój ostatni wieczór spędził w Scheherezadzie. Wielu pracowników było przesłuchiwanym, włączając w to Marlene i mnie. Gdy nadeszła moja kolej, powiedziałam taką część prawdy, jaka była możliwa. Tak, czekałam na Nate'a, wiedząc, że miał dużo wygranych. Tak, uważałam go za atrakcyjnego, na tyle, że złamałam wszystkie swoje zasady i pozwoliłam mu zabrać się do domu.

Ale gdy opuszczałam jego mieszkanie był tak samo żywy, jak gdy do niego dotarłam, to przekazałam policji. Co do jego innych miejsc pobytu, nie wiedziałam absolutnie nic.

Tak się składa, że to także było prawdą. Nawet wampirzy eksperci nie poświęcili dużo czasu, odnośni miejsca, do którego udają się wampiry, gdy część związana z nieśmiertelnością się kończy. Moim zdaniem, oraz gorącą nadzieją, jest to, że przebywają w najniższym, najbardziej niewygodnym kręgu piekła.

Ponieważ była ostatnią osobą, która widziała Nate'a żywego, początkowo byłam uważana za podejrzanego. Na szczęście, wszyscy moi współpracownicy w Sher wsparli mnie – zwłaszcza Marlene. Myślę, że czuła się winna za namawianie mnie do tego wszystkiego.

Dochodzenie w sprawie zniknięcia Nathana Lawlora przeciągało się. Wszystko w jego życiu było dokładnie takie, jakim je zostawił. Jediną rzeczą brakującą był sam Nate Lawlor.

Zniknął. Ale zauroczenie, które detektyw i ja ostrożnie omijaliśmy podczas naszych wywiadów, pozostało. Mniej więcej tydzień po tym, jak sprawa oficjalnie została wstrzymana, Carl Hagen wszedł do Sher i d o mojego życia.

Zamykając swój telefon ze słyszalnym trzaśnięciem, odwrócił się do mnie – Ruszyłeś się – zauważył. Jego ton był żartobliwy, ale mogłam zobaczyć jak zmęczenie rośnie w jego oczach. Wiedziałam, że to nie miało nic wspólnego z późną godziną.

- Ty zacząłeś – odpowiedziałam. Skoczyłam do przodu, by objąć go w talii – A poza tym, musisz iść.

- Zgadza się – potwierdził, wzdychając. Pochylił się po długi, słodki pocałunek, po czym przyłożył czoło do mojego – Wycucie czasu do bani. Przepraszam.

- To jest nas dwoje – powiedziałam, ale się uśmiechnęłam. Odsunął się, a ja zobaczyłam maleńką zmarszczkę biegnącą między jego brwiami i wiedziałam, co ona oznacza – Nie będzie cię przez dłuższy czas, prawda?

- Na to wygląda.

- Więc wyjdę zaraz po tobie – powiedziałam żywo, zsuwając nogi z łóżka, ostrożnie utrzymując lekki ton – Po pierwsze, Al chce mnie widzieć w swoim biurze. Najwyraźniej dostanę jakiś specjalne zlecenie w związku z Temptation McCoyem.

Temptation był obecną gorącą gwiazdą popu, a w ciągu kilku dni stanie się sensacją w Scheherezadzie.

Carl nisko zagwizdał – Założę się, że każdy ochroniarz nastawia nosa.

- Myślisz, że tylko oni? - zapytałam słodko.

Carl prychnął.

- W każdym razie – powiedziałam, gdy wstałam – równie dobrze mogę wyjść, wtedy kiedy ty. Pokażę się później. Al nigdy nie da mi spokoju.

Al Manelli jest moim szefem, głową ochrony w Sher. Prawda jest taka, że bycie koktajlową kelnerką to tylko przykrywką. Właściwie pracuję w ochronie kasyna, rzecz, którą Carl odkrył, gdy robił rutynowe sprawdzanie zaplecza. Rzeczą, która nie jest standardowa i której sprawdzanie nie ujawniło, będzie to, co tylko Al, ja i moja najlepsza przyjaciółka, Bibi Shwartz, wiemy.

Mam specjalne pole do ekspertyzy: łapanie wampirów.

To może być lub też nie niespodzianką, że Vegas jest miejscem kwitnącej społeczności wampirów, zawsze zakładając, że coś nie żyjącego może właściwie być kwitnące. Wampiry kochają Vegas z tego samego powodu co ludzie: emocje. Nawet jeśli jesteś nieumarły, Vegas może sprawić, że poczujesz się żywy. Dodając fakt, że jest tu ciągły napływ świeżych twarzy, świeżej krwi, każdego jednego dnia tygodnia, a masz całkiem niezły wampirzy raj.

Chociaż, jak się okazuje, są tu bardzo restrykcyjne przepisy rządzące konsumpcją ludzkiej krwi. Tylko wampiry na samym szczycie łańcucha pokarmowego piją krew z żywych ludzi. Niżej postawione wampiry pożywiają się na zwierzętach i zmarłych. Zbyt dużo przelewu krwi może doprowadzić do niefortunnych rezultatów, takich jak brak ludzi, a przeludnienie wampirów.

- Jesteś pewna? - powiedział teraz Carl, w odpowiedzi na moją sugestię, abyśmy wyszli o tej samej porze – Nie masz nic przeciwko?

- Że musisz iść, tak – powiedziałam, podchodząc do przeładowanego krzesła na drugim końcu pokoju, gdzie zostawiłam swoje ubrania – Że ja wychodzę, nie – wskoczyłam w majtki i sięgnęłam po stanik – Będzie łatwiej wstać wcześniej, jeśli zacznę od domu.

Każdy związek ma swoje reguły. Carl i ja ustanowiliśmy nasze na początku. Każde z nas rozpoznaje i szanuje prywatność wymaganą w pracy drugiej osoby, a przenocowanie tylko za zaproszeniem. Nie zostaje u Carla, jeśli jego tam nie ma, a on nie zostaje w takiej sytuacji u mnie. To były moje reguły w takim samym stopniu, jak jego. Mimo to, mogłam powiedzieć, że czuł się niezręcznie z powodu wyganiania mnie z domu w środku nocy.

- Więc wszystko gra, w takim razie – powiedział, jednak miał zmarszczone brwi.

- Carl – wcisnęłam jeansy, zapięłam je, po czym włożyłam golf – W porządku – podeszłam do miejsca, gdzie wciąż siedział, nagi, na skraju łóżka, stanęłam między jego nogami i pochyliłam się w dół po szybki pocałunek – Choć kocham mężczyzn bez mundurów, sądzę, że chciałbyś coś na siebie założyć.

-Jezu, jesteś wrzodem na tyłku, Steele – powiedział, ale mogłam zobaczyć, że moja taktyka się sprawdziła. Zmarszczka zniknęła – Przypomnij mi jeszcze raz. Dlaczego cię znoszę?

Odsunęłam się i odwróciłam, prowokacyjnie trzęsąc tyłkiem.

Zaśmiał się, podniósł i podszedł do komody. Założył parę bokserów i T-shirt. Nie powiedział słowa, ale mogłam zobaczyć, że już się nie uśmiechał.

- Jak bardzo jest źle? - zapytałam, gdy dalej się ubierał. Usiadłam na przeładowanym krześle i założyłam buty. Krążyłam wokół zakazanego terytorium i oboje to wiedzieliśmy. Cholera. Najgorsze co mógł mi zrobić, to powiedzieć, bym się odwaliła.

Carl był cicho, gdy wsuwał pasek przez szlufki w jego wyblakłych jeansach – Wystarczająco źle – w końcu odpowiedział – I jeśli nie skończę tego szybko, mogę ci zagwarantować, że to będzie mój najgorszy koszmar. Media rzucą się na to, jak stado rekinów.

- Dlaczego?

- Ktoś właśnie doniósł o bezgłowym ciele na parkingu przy Lipstyx.

Usiadłam prosto, jedna obuta noga uderzyła o podłogę – Co?

Mogłam poczuć, jak mój mózg rusza. Bezgłowe ciało było całkiem ekstremalne, nawet jak na standardy Vegas. Nie tylko to, wiedziałam, że to ukazuje możliwości nawet bardziej przerażające niż Carl mógł sobie wyobrazić.

- Okej, czekaj. Powiedziałaś „Lipstyx”? - zapytałam, zanim Carl się odezwał.

- Uh-huh – odpowiedział ponurym tonem – Więc wiem, że łapiesz.

- Bardziej niż na pewno łapię – kiwnęłam.

Lipstyx był niedawno otwartym klubem po godzinach z mniej niż apetyczną różnorodnością. Co całkiem niezłe gwarantowało, że nagłówki będą dokładnie, jak czyjś pomysł na kiepski kawał i podobne do: „Bezgłowe ciało znalezione na parkingu baru toples”.

**

Około pół godziny później, byłam w domu i moim prywatnym biurze. I mam na myśli prywatnym. Kupiłam moje mieszkanie w Vegas, jako potrzebujące remontu i zrobiłam, zaplanowane przez siebie, modyfikacje. Mój tata był właścicielem firmy instruktazowej, gdy żył, a ja umiem kręcić młotkiem, jak jej najlepsi pracownicy. Jestem także jedyną znaną mi kobietą, która nie boi się ściany gipsowej. Większość mojego domu jest standardowa. Jest tu kuchnia, jadalnia, salon, sypialnia i pokój gościnny oraz półtorej łazienki. Niestandardową częścią jest umieszczony głęboko w centrum domu, jego kontury skrywane są przez delikatną ścianę, pokój, który jest mój i tylko mój. Nikt na świecie nie wie o nim, nawet Bibi.

Inni ludzie mają azyle – miejsce, do którego idą, gdy się boją. Ja mam miejsce, gdzie idę to odpierać. Moje miejsce jest moim własnym testamentem do pojęcia „wiedza jest siłą”. Ono zawiera wszystko, co wiem na temat wampirów.

Weszłam do środka, upewniając się, że drzwi za mną kliknęły i zostałam pochłonięta przez całkowitą ciemność. Przez chwilę stałam cicho, wsłuchując się w ciszę. Przez krótki czas chodził mi po głowie pomysł by zrobić ten pokój

dźwiękoszczelnym, jednak odrzuciłam go. Było by zbyt łatwo czemuś paskudnemu się do mnie zakraść. Gdy byłam usatysfakcjonowana, że mogłam liczyć na każdy dźwięk, który mogłam usłyszeć, włączyłam światło. Specjalny pasek na dole drzwi zapobiega przedostawaniu się jakiegokolwiek światła.

Mój gabinet był wygodny, ale urządzony w spartańskim stylu. Biurko. Krzesło. Prywatna biblioteka. Gablotka z bronią. Mini lodówka z zapasowymi porcjami pożywienia i butelkami wody. Jedyną rzeczą, jaka mogłaby być uważana za osobistą był rysunek mężczyzny, oprawiony w solidną, srebrną ramkę. Za każdym razem, gdy na niego patrzyłam, dostawałam dreszczy. Dlatego trzymam go niedaleko.

Na imię miał Ash. Ma Ash. Z tego co wiem, wciąż istnieje. Poznaliśmy się w San Francisco, gdzie mieszkałam, zanim przeniosłam się do Vegas. Kiedyś myślałam, że to co było między mną a Ashem było prawdziwą miłością. Bajka kończyła się tego wieczoru, którego weszliśmy do windy w moim apartamentowcu i pozostawaliśmy objęci, aż wyostałam się z windy sześć pięter wyżej z własną krwią spływającą na moją klatkę piersiową i śladami jego zębów na moim gardle.

Gdyby nie Bibi, która nadeszła chwilę później, byłyby spore szanse, że wykrwawiłabym się na śmierć. Potrzeba było trzydziestu-sześciu szwów by naprawić uszkodzenia. Lekarz, który się mną zajmował powiedział mi, że nigdy nie widział osoby, który straciła tyle krwi i przeżyła.

Nie zapomnę tego, co się wydarzyło w San Francisco. Nie potrafię. Doświadczenie wampirów na własnej skórze, otworzyło całkiem nowy zakres możliwości dla mnie, z których większością mogłabym się obyć bez. Miało to jednak także pozytywne strony.

To dało mi broń do walki z nimi.

Gdy wyzdrowiałam, stała się dziwna rzecz. Odkryłam, że ugryzienie Asha zostawiło coś więcej, niż tylko blizny. Zyskałam także zdolność odróżniania wampirów od ludzi. Wiem, kim są. Ale żaden z wampirów, które spotkałam, nie był świadom, że potrafię stwierdzić, że on lub ona nie żyje. W ten sposób pozbyłam się Nate'a Lawlora. Dosłownie nie widział, jak nadchodzę.

Przez pierwszy pełen miesiąc po ataku, była kłębkiem nerwów. Nie potrafiłam spać. Byłam świadoma każdego dźwięku. Nie jestem pewna, kiedy zdałam sobie sprawę, że był ku temu powód.

Podskakiwałam na każdy dźwięk, ponieważ słyszałam bardziej wyraźnie, jakby moje zmysły wyostrzyły się. Po tym, mniej się bałam i zwracałam większą uwagę na otoczenie. Mój wzrok był lepszy także. Moje odruchy szybsze. Nie żebym miała super moce. Najlepszy sposób by to opisać, to powiedzieć, że dosłownie czułam się, jakbym miała przewagę. Moje nerwy mogły się unormować, ale moje zmysły były jak wyszczerbiony kawałek szkła. Wszystko w nich było ostrzejsze.

Na koniec trzeciego miesiąca, wyczułam pierwszego wampira. Zamknęłam się w swoim apartamencie na dobry tydzień, nawet Bibi nie była w stanie mnie wyciągnąć. Ale nie siedziałam tu, trzęsąc się w butach, przynajmniej nie po jakichś ośmiu pierwszych godzinach. Robiłam to, co prawdopodobnie powinnam była zrobić na pierwszym miejscu, ściągając i drukując wszystko, co tylko znalazłam na temat wampirów. Ale gdy tydzień się skończył, wiedziałam, co będę robić. Zamierzałam spędzić resztę życia, niszcząc je.

Nie tylko jakiegokolwiek wampiry. Z okazjonalnymi wyjątkami, nie jestem tak zainteresowana byciem szeregowym żołnierzem. Interesują mnie ci na szczycie łańcucha pokarmowego. To oni żywią się krwią ludzi. Spotkaj się z jednym z nich i na ogół masz trzy wybory: kończysz martwy, nieumarły, albo ludzka kukielka – wampirzy sługa.

Czasami, jako nagrodę za świadczone usługi, wampir na wysokim poziomie da temu z niższego poziomu pozwolenie na pożywanie się na ludziach, jako rodzaj pokręconej nagrody. Najlepsze co mogę wymyślić, to taka umowa posiadana przez Nate'a Lawlora. To powód, dla którego poszłam za nim tego dnia, którego to zrobiłam. Mogłam powiedzieć, że szukał pożywienia i jego czas był ograniczony. Gdybym nie zaferowała mu własnej krwi, musiałabym żyć z kimś innym na moim sumieniu.

Zajął kilka rundek po pomieszczeniu, moje stopy ciche na dywanie, gdy pozwoliłam pytaniom, które mnie sprowadziły do mojego azylu, przepłynąć przez moją głowę. Choć moim osobistym wyborem broni, którą mogę zranić wampira jest srebro, dekapitacja także ma długą historię, jako metoda niszczenia wampirów.

Rzeczą jest, wampiry nie pozbywają się nawzajem za często. Wolą polować na coś ze świeżą, ciepłą krwią, niż na kogoś własnego gatunku. Przy tych rzadkich intencjach, gdy jakiś wampir decyduje się zabić drugiego, wolą robić to w sposób dramatyczny. Zostawienie bezgłowego ciała za sobą, wysyła całkiem zrozumiałe przesłanie.

Więc, ciało na parkingu w Lipstyx było wampirem, czy też nie? Jeśli było, kto dostał ostrzeżenie i dlaczego?

Pozwoliłam moim nogom ponieść mnie do ściany dokładnie naprzeciwko biurka, gdzie się zatrzymałam. Na środku była zawieszona ogromna tablica korkowa. Znasz programy telewizyjne, gdzie policjanci stwarzając tablicę sytuacyjną by pomogła im śledzić, co się dzieje w dochodzeniu? Cóż, nie tylko oni tak robią. Zawsze byłam dobra w układaniu puzzli. Teraz robię to dla własnej misji, nie dla zabawy.

Jak wszystko w tym pokoju, sama zaprojektowałam tę tablicę. Miała półkę na dole, taką jaką mają tablice w szkolnych klasach. Jednakże zamiast kredy i gąbek, moja miała czerwone pinezki, czarne markery, żółte notesy karteczek i białe, niepodkreślone karteczki. Wyjęłam jedną kartkę ze stosu, zdjęłam nakrętkę z markera zębami i zaczęłam pisać, zapach tuszu uderzył w moje nozdrza. Gdy skończyłam, umieściłam kartkę z czerwonym napisem „Bezgłowe ciało, Lipstyx” na środku tablicy. Musiałam przyznać, że wyglądała ona trochę głupio, sama jedna. Ale wszystkie puzzle zaczynają się w ten sam sposób. Musisz położyć ten pierwszy element.

Odsunęłam się od tablicy i sprawdziłam zegarek. Byłam w domu już ponad godzinę. W zależności od tego, co Carl i jego ekipa znaleźli na parkingu Lipstyx, ciało, z czy też bez głowy, mógł on teraz być w drodze na autopsję. Mam kontakt w gabinecie medycznym, taki który pracuje na nocną zmianę i nie zwariuje z powodu pytania, które miałam zamiar mu zadać. Blanchard będzie w stanie powiedzieć mi, czy ofiara z Lipstyx była wampirem czy nie.

Powód dla tego jest bardzo prosty. Blanchard Gray sam jest wampirem.